Nr. 84. Kwiecień. 1904.

ROCZNIKI DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA P. JEZUSA



Kraków, Kleparz 19.

Rok XXI. Zeszyt II.

TREŚĆ ZESZYTU.

Wszelkie listy, przekazy pieniężne i inne przesyłki, dotyczące Dzieła św. Dziecięctwa P. Jezusa upraszamy stale adresować:

Dzieło św. Dziecięctwa P. Jezusa

Kraków, Kleparz 19 (Dom XX. Misyonarzy).

Prenumerata „Roczników“ wynosi:

Rocznie **40** hal. (**40** fen.), pojedynczy numer **10** hal. (**10** fen.)

Każda dwunastka otrzymuje jeden zeszyt darmo.

„Roczniki“ wychodzą co kwartał.



PISMO KWARTALNE ILLUSTROWANE
dla wykupu i ratowania pogańskich dzieci.

Błogosławieństwo Ojca świętego Piusa X.

dla Polskiego Dzieła Dziecięctwa P. Jezusa.

Znając dobroć i wielkie zajęcie się Jego Swiątobliwości Papieża Piusa X. dziełami misyjnemi, zwróciliśmy się na początku lutego b. r. do Rzymu z prośbą o błogosławieństwo dla naszego Dzieła. Przy tej sposobności doręczono Ojcu św. rocznik styczniowy wraz z krótkim rysem rozwoju Dzieła św. Dziecięctwa w Polsce.

W odpowiedzi na to otrzymała Redakcya list następujący:

Czcigodny Księże Dyrektorze!

Z wielką wdzięcznością odebrał Ojciec święty nadesłane przez czcigodnego Księdza wiadomości

dotyczące Dzieła św. Dziecięctwa Pana Jezusa. Jego Świątobliwość cieszy się wraz z Tobą, czcigodny Księże, z owoców, jakie osiągnęło to Dzieło w zeszłym roku 1903 mimo licznych przeszkód, a które świadczą zarazem o wielkiej Twojej gorliwości, z jaką starasz się o rozkrzewienie i rozwój tego Dzieła. Stąd na Twoją prośbę, dla tem większego jeszcze rozkwitu św. Dziecięctwa, Tobie czcigodny Księże, jakoteż wszystkim Twoim współpracownikom i członkom tego Dzieła, Ojciec św. z całego serca udziela osobnego swojego błogosławieństwa.

Donosząc więc o tem czcigodnemu Księdzu z osobistego polecenia Jego Świątobliwości Ojca św., pozostaję z wyrazami czci i szacunku.

Rzym, 26. lutego 1904

L. 3964. *Ks. Jakób Della Chiesa,*
Substytut Sekretaryatu Stanu.

Posłuchanie Dyrektora gen. Św. Dziecięctwa P. Jezusa u Jego Świątobliwości Papieża Piusa X.

dnia 2 grudnia 1903 r.

Nazajutrz po wyborze Piusa X. wystósowaliśmy do Jego Świątobliwości hołdowniczy adres. Ojciec św. raczył nam łaskawie za pośrednictwem naszego Kardynała Protektora przesłać odpowiedź, którą nasi czytelnicy mieli sposobność odczytać na czele ostatniego numeru.

Nie mogliśmy wszelako na tem poprzestać; to też dnia 2 grudnia Dyrektor generalny otrzymawszy

prywatną audyencyę u najwyższego Pasterza, miał zaszczyt złożyć u Jego stóp hołd wierności w imieniu Rady Generalnej i zapewnił Go o uczuciach synowskiego posłuszeństwa i pobożnego uszanowania, jakiemi ożywione są dla Jego osoby serca wszystkich członków i przyjaciół naszego Dzieła.

Nie podobna tu opisać jak prawdziwie po ojcowsku podejmował nas najwyższy Zwierzchnik Kościoła św. Dobroć Jego zna już dziś świat cały, a tym, którzy mieli szczęście osobiście widzieć Ojca św., żywo staje przed oczyma Pius IX.; zdaje im się, jakoby odżył w drugim swoim następcy ów świętej i ukochanej pamięci Papież.

Poczytujemy sobie jednakże za obowiązek powtórzyć tu niektóre słowa, które Ojciec wszystkich wiernych raczył do nas przemówić. Zdaje nam się że powinniśmy się nimi podzielić z naszymi czytelnikami, gdyż bez wątpienia przyniosą im światło i pociechę w bolesnych doświadczeniach, które dotknęły obecnie dzieła katolickie zwłaszcza we Francyi; zaprawdę, dla nas samych przynajmniej były owe słowa rzeczywiście światłem i pociechą.

Z całą prostotą i ufnością zwierzyliśmy się przed Ojcem św. z niepokojów i złych przeczuć, jakich doznajemy od pewnego czasu. Jakże się skuteczniej bronić wobec wypadków rozgrywających się w naszych oczach? Jakże nie doznawać bólu, gdy niema dnia, w którymby nasze Dzieło nie odczuwało następstw wojny religijnej, grasującej w naszym nieszczęsnym kraju*?. W tak srogiej niedoli pierwszem i największem niebezpieczeństwem może być zachwia-

*) Mowa tu w Francyi, gdzie jak wiadomo garstka masonów wypowiedziała Kościołowi wojnę, wypędza zakony, gnębi dzieła pobożne i niszczy cały ustrój kościoła.

nie jedności, która przecież przez lat 60 stanowiła siłę naszego Stowarzyszenia Już tu i ówdzie bowiem występuje na jaw chęć oderwania się od głównego Zarządu. Czy niektóre umysły, naszem zdaniem, o zapatrywaniach nie bardzo katolickich, nie poczują pokusy, by wyzyskać nasze ciężkie położenie dla swych, wyżej wspomnianych odrębnych dążności?

Te i tym podobne obawy wynurzyliśmy u stóp Ojca św. Prędko jednak one pierzchnęły, kiedyśmy usłyszeli z ust Namiestnika Chrystusowego oświadczenie, że jest wolą Stolicy św., by Paryż był nadal siedzibą naszego Dzieła i jego Komitetu generalnego, skoro to już przez Nią zostało ustanowione. Troski nasze i obawy całkiem ustąpiły, gdy Papież wyrzekł następujące słowa, kładąc na nie nacisk i upoważniając nas, byśmy je ogłosili: „Jeżeliby w jakimkolwiek kraju założono Dzieło św. Dziecięctwa P. Jezusa, któreby miało charakter czysto miejscowy i narodowy i pozostawało bez żadnej łączności z główną siedzibą paryską, to My takiego Dzieła nigdy nie zatwierdzimy“. Nie potrzebujemy chyba dodawać, z jaką radością i wdzięcznością przyjęliśmy powyższe oświadczenie, wyszłe z ust tak dostojnej osoby. Na samej jednak radości przestawać się nie godzi, słowa bowiem Ojca św. wkładają na wszystkich naszych członków i przyjaciół naszego Dzieła obowiązek podwojenia gorliwości i hojności dla misyi katolickich, aby przyczyniając się coraz więcej do ich rozkwitu stali się godnymi szczególnej przychylności, którą nam okazuje Następca św. Piotra, a która w obecnych czasach ma wartość podwójną.

Zresztą o życzliwości Ojca św. mieliśmy sposobność przekonać się kilka tygodni przed posłuchaniem wyżej opisanem. Dnia bowiem 6 listopada roku zeszłego otrzymał Dyrektor generalny Dzieła

Św. Dziecięctwa P. Jezusa od Jego Świątobliwości tytuł i godność Protonotaryusza Apostolskiego „ad instar“. Wielką radość sprawia nam ta okoliczność, że sami możemy podzielić się z czytelnikami tą wesołą nowiną.

Nadając nam tę godność, chciał jednak Ojciec św. daleko więcej uznać zasługi naszego Dzieła i jego członków wogóle, niż uczcić naszą nędzną osobę; świadczą o tem słowa Brewe papicskiego, wydanego przy tej sposobności, gdzie czytamy, że Najwyższy Pasterz zadowolony jest z postępu i rozwoju Dzieła Św. Dziecięctwa i ciągłego wzrostu jałmużn dawanych tak obficie w ostatnich latach na cele misyjne. Wszystkim zatem naszym dobrodziejom i członkom naszego Dzieła rozproszonym po wszystkich krajach świata katolickiego wyraził Zastępca Chrystusowy uznanie i podziękę za pracę około nawrócenia pogan; przytem także dodał gorące słowa zachęty, aby wytrwali w pierwotnej gorliwości a swą pracą stale przyczyniali się do pomyślnego rozwoju tak zbożnego Dzieła.

M. Demimuid

Dyr. general, Prezyd. Rady centr.



WIADOMOŚCI Z MISYI.

AZYA.

Sprawozdanie O. P. Caussanel T. J. Misyonarza w Indyach wschodnich do przewielebnego Księdza Barthe, biskupa Madury.

Trichinopoly.

Przewielebny Księże Biskupie!

W latach 1901 i 1902 zebrałem obfite owoce z zasiewu, rzuconego w tutejszą ziemię pogańską przez małych pracowników Stowarzyszenia Św. Dziecięctwa; nie spodziewałem się wcale tak bogatego żniwa dusz pogańskich dla naszego Kościoła. Przytoczę Ci Przewielebny Ks. Biskupie, kilka przykładów, które wykażą, jak wielką mają ufność sami poganie do zakładu, zbudowanego za grosz miłosiernych dzieci europejskich.

Przed trzema tygodniami dowiedział się jeden z naszych katechetów, że w odległości 7 mil od jego domu doprowadzona jest pewna rodzina po-

gańska do ostatecznej nędzy. Wyruszył tam natychmiast. Kiedy wszedł do mieszkania opuszczonych biedaków, konał właśnie najstarszy z synów rodziny, trzech młodszych, wynędzniałych od głodu przypatrywało się z trwogą śmierci brata, rodzice leżeli chorzy na nędznym barłogu, dwuletnia zaś córka, najmłodsza z dzieci, była już nieprzytomna. Wszystko to zrobił głód. Nasz katecheta udzielił nasamprzód konającym chrztu świętego, resztę zaś przewiózł do naszej najbliższej osady. Widziałem ich wczoraj już zupełnie zdrowych. Nie mogę tego wypowiedzieć, jak wszyscy byli szczęśliwi i wdzięczni. Po powrocie do zdrowia żaden z nich niechciał wrócić do domu i tak długo nalegali, aż im udzielono chrztu świętego. Nie lubią teraz bardzo, kiedy im się przypomni ich przeszłość pogańska, całem ich szczęściem jest myśl, że są dziećmi Bożemi.

W okolicznej wiosce spotkałem dziecko, które mi się zaczęło żalić, że już nie ma ani ojca ani matki, najstarszy zaś brat poszedł w świat za chlebem. Dziecko to miało około 12 lat i ofiarowało do pracy swe drobne, wychudłe rączęta każdemu, ktoby mu chciał dać jaką zapłatę, nieco ugotowanego ryżu. Dzisiaj jednak nie znalazło pracy i dlatego prosiło o litość. Zapytałem się go, czyby chciało za mną pójść. Dwie wielkie łzy spływające po smutnej twarzyczce były na moje pytanie wymowną odpowiedzią. Umieściłem je więc kosztem św. Dziecięctwa w rodzinie chrześcijańskiej, gdzie się wnet nauczyło zasad wiary św. i zostało ochrzczone. Swoją pobożnością i skromnością zjednało sobie tak dalece serca opiekunów, że je chcieli przyjąć do rodziny. Dziecko atoli wolało się zupełnie poświęcić Panu Bogu. Uczy już teraz swych pogańskich rówieśni-

ków katechizmu, a w przyszłości będzie niezawodnie jednym z najgorliwszych naszych ketechetów.

Ponieważ mi powierzono około 200 dzieci bez żadnego zastrzeżenia, zapytałem się ich rodziców, czy tylko swoje dzieci chcą wysłać do raju. Odpowiedzieli mi wszyscy: „Ojcze! przyjdzie i na nas kolej, a wtedy damy się ochrzcić“.

W roku 1894 przyjąłem naraz zbyt wielką liczbę dzieci pogańskich, co pociągnęło za sobą dla Dzieła św. Dziecięctwa wydatek 2000 rupii. Nie żałuję jednak tego, bo wszystkie rodziny przyjętych dzieci poprosiły o chrzest święty. Tak podatnej roli dla Kościoła katolickiego nie napotkałem jeszcze nigdzie. W tej chwili, kiedy piszę do Ciebie Przewielebny Ks. Biskupie, donosi mi rodzina jednego z przyjętych przezemnie dzieci, że cała jej wioska prosi o chrzest święty, a za nią pójdą sąsiednie.

Dodaję jeszcze jeden przykład. Spotyka mnie Naguère, poczciwy poganin, prowadząc troje swoich dzieci, z których najstarsze miało 14 lat. Ojcze! odezwał się do mnie poczciwiec, ja jestem już stary i dlatego oddaję me dzieci twojej pieczy, a nawet ja sam zostanę przy Tobie, bo postanowiłem dobrze umrzeć, a na to trzeba chrztu świętego. Dotrzymał słowa; nauczył się katechizmu i zaraz ze swojemi dziećmi otrzymał chrzest święty.

Jestem przekonany Przewielebny Księże Biskupie, że mali pracownicy Dzieła świętego Dziecięctwa bardzoby się ucieszyli, gdybym miał tyle czasu, żebym im mógł opowiedzieć liczne nawrócenia, których sam byłem świadkiem.

Obfite to żniwo w okręgu mojej pracy jest po największej części zasługą św. Dziecięctwa, bo poganie garną się do chrztu, widząc, jak miłosierne dziatki europejskie ratują tysiące rodzin niewiernych



Patagonia: Rozdzielanie nagród członkom Dzieła św. Dziecięctwa w domu centralnym we Viedma w obecności Biskupa Cagliero.

od śmierci doczesnej i wiecznej. My tu zbieramy to, co sieją drobne ręce członków świętego Dzieciędtwa, cała chwała z tych licznych nawróceń także do nich należy.

We wrześniu ochrzciłem 27-letniego mężczyznę, który tu przybył z odległej, na wskróś pogańskiej okolicy. Kiedy się go zapytałem, co go skłoniło do nawrócenia się, odpowiedział mi, że poznawszy pewnego chrześcijanina, nauczył się od niego wszystkich zasad wiary katolickiej. Aby się zatem nie narażać na utratę tej wiary, opuścił swoją pogańską wioskę, sprzedał rolę i przeniósł się do osady chrześcijańkiej. Cała jego rodzina przyjęła razem z nim chrzest święty. Chrześcijaninem zaś, który go wyuczył prawd wiary świętej, był jeden z naszych wychowanków. Jest on dzisiaj bardzo gorliwym apostołem; zeszłej n. p. soboty doniósł mi, że nawrócilo się sto rodzin, mieszkających na południowym krańcu naszego okręgu misyjnego.

Dzisiaj, zdaje się, już wybiła godzina nawrócenia wszystkich tutejszych pogan. Najznakomitsze rodziny uważają sobie za zaszczyt, że mogą nam powierzyć swoje dzieci. Oby nam tylko Pan Bóg dostarczył także środków doczesnych i sił potrzebnych do tego żniwa. Oby także pobłogosławił tym tysiącom małych dobroczyńców z Dzieła św. Dziecięctwa Pana Jezusa, bo ich jedynie jałmużna umożliwia naszą prace.

Zostaję Przewielebny Księże Biskupie, Twoim najniższym sługą w Chystusie

A. Caussanel T. J.

Z życia młodej chrześcijanki w Chinach.

(Dokończenie).

W ciągłej pracy mijało życie neofitki Mo-Se-Pao. Lecz wróćmy do jej rodziny. Mała Mo-Se-Pao nic nie mówiła pani Sen o dwóch siostrach już sprzedanych. Była już w ochronce 10 lat, kiedy ktoś przyszedł do niej z wiadomością, że mama chce się z nią widzieć. Matka ta, też nie więcej o nią dbała w czasie owej choroby, jak ojciec. Lecz dowiedziawszy się, że córka jest szczęśliwa w ochronce, rozbudziła w sobie zamarłe uczucie macierzyńskie, a może i nadzieję, jakiego zysku. Dość, że prosiła o pozwolenie widzenia się z córką.

Kiedy ją matka zobaczyła i poznała, że czuje się tak szczęśliwą i tak zadowoloną, powiedziała do niej:

— Ach, jak bym ja się cieszyła, gdyby twoja mała siostra była z tobą! — A potem się zapytała:

— Czy wstajesz w nocy, by pójść do pagody?

— O nie! ja śpię całą noc w dobrem łóżku, które mi zakonnice dały.

— A z wielkiemi cierpieniami są połączone twoje praktyki duchowne?

— Ja cierpię zawsze, bo choroba moja jest nieuleczalna. Poza tem nie doznają żadnych cierpień. Dają mi wszystko, czego mi potrzeba.

Słyszała tę rozmowę pani Sen, i domyśliła się z niej, że jej mała siostra pewnie będzie w klasztorze u bonzów.

— To Mo-Se-Pao ma małą siostrzyczkę? — zapytała się matki.

— Tak jest; ma teraz 17 lat. Ojciec ją sprzedał bonzom, aby została zakonnicą przy pagodzie. Mówiono mi, że jest bardzo nieszczęśliwą; myśli

tylko o tem, jakby od nich uciec. Gdyby wiedziała, jak jej siostra jest szczęśliwa, z pewnością by stamtąd uciekła i do niej by przyszła.

— No dobrze — powiedziała Mo-Se-Pao — ja się będę gorąco modlić do Serca P. Jezusa, aby siostra moja mogła ze mną się połączyć. — A zwracając się do pani Sen, dodała:

— Mam nadzieję, że wyrwiecie ją z rąk szatana; ja dwa razy więcej będę pracowała, aby was wspierać.

— Dobrze, niechże już tak będzie, zrobię, co będę mogła ze swej strony.

— A ja teraz pójdę — dodała matka jej — pójdę do pagody i uprzedzę córkę moją, ażeby wiedziała, dokąd się ma udać, gdyby się powiodła ucieczka od bonzów.

I rzeczywiście; wprost z ochronki poszła do pagody a po długiem wyczekiwaniu udało się jej rozmówić się z córką. Nie miała dość słów na wyrażenie tego, co widziała w ochronce. Od tej chwili młoda bonzka już myślała tylko o tem, jakby uciec. Ale było to bardzo trudno, bo odtąd zwracano na nią szczególniejszą uwagę; a zresztą znalazłszy się poza murami, i tak nie wiedziała by dokąd się zwrócić. A więc postanowiła zaczekać aż do świąt bogini krajowej.

Z drugiej strony pani Sen też ciągle myślała o niej i powiedziała sobie: „Poczekam aż do świąt bogini, bo wtenczas będę mogła wejść do pagody a może tam spotkam się z tą dziewczyną“. Wszystko złożyło się w ten sposób: Pani Sen wczesnym porankiem wyszła z domu, a wszyscy, co w domu pozostali, musieli się gorąco modlić. Gdy się już przybliżała do pagody, musiała czekać przed bramą razem z niezliczonem mnóstwem pogan. Wkrótce



Chensi południowe (Chiny): Dzieci ochronki Dzieła św. Dziecięctwa.

rozpoczęły się obrzędy i pokłony przed boginią. Pani Sen tymczasem ciągle modliła się do Matki Boskiej, spodziewając się, że spotka ową dziewczynę. Ale zdawało się, że niebo było głuche na jej modlitwy, bo już zapadała noc a bonzki nie było widać. Nie wiedziała, co począć. Wielu pogan gorliwych pozostało przez całą noc w pagodzie, lecz ona tego uczynić nie mogła. Kiedy tak się namyślała, stojąc u drzwi, zauważyła stróża, któremu bardzo poczciwie patrzało z oczu. Wsuwając mu kilka sapeków do ręki, powiedziała mu:

— Gdybyś zauważył, że wychodzi z pagody jakaś dziewczyna, a nie wie, dokąd się ma udać, to powiedz jej, żeby szła tą drogą, żeby się przed takim domem zatrzymała i zapukała do takich a takich drzwi.

Poczciwy starzec dobrze wszystko zrozumiał, a pani Sen wróciła do domu, gdzie wszyscy się jeszcze modlili. Wiara i nadzieja tej rodziny była tak wielką, iż już nawet przygotowano łóżko dla bonzki.

— Módlmy się wszyscy jeszcze dalej — powiedziała pani Sen — coś mi się zdaje, że jesteśmy wysłuchani. Co do mnie, ja się nie położę prędzej, aż ta dziewczyna będzie u nas.

Zaczęto odmawiać koronkę. Nie skończyli jeszcze dziesiątka, kiedy ktoś ostrożnie zastukał do drzwi. Pani Sen poszła otworzyć. Była to ona, przyszła za wskazówką starego stróża a raczej prowadzona przez dobrych aniołów, przyszła i prosiła o przytułek, mówiąc:

— Prędko, prędko ukryjcie mnie, bo ścigają mnie.

Czemprędzej więc zaprowadzono ją do oddzielnego pokoju, gdzie przebywała w ukryciu przez

cały miesiąc. Tutaj to opowiedziała pani Sen, jak żyła w pagodzie. Każdej nocy musiała wstawać i iść do pagody śpiewać modlitwy, kilka razy dziennie padać musiała na twarz przed bałwanami, bardzo dużo się modliła, pościła, lecz poza tem było i dużo wstrętnego nieporządku. Ale zresztą odebrała jakie takie wykształcenie, umiała czytać i pisać, a nawet sama uczyła innych.

Po miesięcznym pobycie w tem ukryciu, zaprowadzono ją do ochronki, gdzie właśnie była Mo-Se-Pao. Biedna nie posiadała się z radości, gdy ujrzała siostrę swoją.

— To Najsłodsze Serce Pana Jezusa sprawiło to wszystko. Mogłabym umrzeć teraz z wdzięczności.

Młodej bonzki nauczono katechizmu, potem otrzymała chrzest święty, a wreszcie po pewnym czasie przystąpiła do pierwszej Komunii św. w bardzo dobrem usposobieniu. Później wyszła za mąż i jest teraz wzorem matki, gorliwą chrześcijanką i czyni wiele dobrego.

Co się zaś dotyczy chorej Mo-Se-Pao, to przyjęto ją do stowarzyszenia „Dzieci Maryi“. Od wszystkich była kochaną. Nawet nasze małe sieroty szukały jej i kochały ją bardzo. Jedno szczególniej z tych maleństw nie mogło żyć bez niej. Jeżeli Mo-Se-Pao zachorowała, to razem zachorowała i Mo-Ki-Ja. Tak dalece zakonnice obawiały się o życie tego dziecka, że, gdy umierała Mo-Se-Pao, przypuszczały, że i ono umrze.

Pod koniec kwietnia Mo-Se-Pao ciężko zachorowała. Choroba sercowa, połączona z rozkładem krwi, kazały przewidywać, że dni jej już są policzone. Wtenczas to mieli wszyscy domownicy ochronki sposobność przypatrzyć się prawdziwie

niebiańskiej słodyczy i niczem niezamąconemu spokojowi. Pani Sen przyszła wtedy do ochronki i przebywała dłuższy czas przy chorej. Obie ciągle rozmawiały o niebie.

— Jeżeli się tam dostanę — mawiała chora — to to zawdzięczam Pani.

— Jak już tam będziesz — powiedziała pani Sen — to uproś mi u Pana Boga łaskę kochania Go tak, jakeś ty Go kochała.

U drzwi infirmeryi płakało i bardzo hałaśliwie się zachowywało to dziecko, które się do niej tak przywiązało.

— Jak mnie tam nie wpuścicie, to zburzę całą infirmeryę — ale jedno spojrzenie umierającej starczyło, by uspokoić tę małą kapryśnicę.

Ostatnie sakramenta święte przyjęła z prawdziwie anielskiem skupieniem. Przez całe życie uczyła się cierpieć; toteż była tak słodką i łagodną wśród najsroższych cierpień, a w jej wyrazie twarzy było tyle słodyczy, iż nikomu nie przyszło na myśl, żeby ją pocieszać, ale wszyscy za to polecali się jej modlitwom.

Przepraszała i prosiła o przebaczenie wszystkie zakonnice i towarzyszki swoje; lecz każda sobie mówiła: Doprawdy, cóżbym ja jej miała przebaczyć? Umarła spokojnie i słodko w miesiącu Serca Pana Jezusa, a raczej zasnęła, bo jej śmierć więcej była podobną do snu. Była to jedna z tych dusz wybranych, które ku wielkiej pociesze naszej nieraz się zdarzają wśród sierót ochronki „Dziecięctwa Pana Jezusa“.

ROZMAITOŚCI.

Ostatnia wieczerza Pana Jezusa.

Józef.

Opowiedz nam, kochany Ojcze, w jaki sposób obchodzili Żydzi ucztę wielkanocną za czasów Chrystusa Pana.

Ksiądz.

Oto w jaki sposób opisuje tę ucztę pewien historyk i autor życia P. Jezusa; uważajcie tylko pilnie:

Wieczorem 14-go dnia miesiąca Nizan (marca) zbierały się rodziny żydowskie dla wspólnego spożywania uczty prawem przepisanej. Baranek pieczony nad ogniem, spoczywał na dwóch gałązkach drzewa granatowego, jako najwięcej odpornego na wpływ ognia; jedna z tych gałązek przeszywała baranka na wylot, druga krótsza przechodziła przez przednie nogi złożone w kształcie krzyża.

Andrzej.

W kształcie krzyża! a więc było to figurą Jezusa ukrzyżowanego.

Ksiądz.

Niewątpliwie, proroctwo jest tu widoczne. Lecz nie dość na tem, barankowi nie należało łamać kości, a najmniejsze przeciwko temu prawu wykroczenie, karano chłostą 40 rózg.

Gdy noc zapadła, biesiadnicy w liczbie 10 do 20 zbierali się w izbie osobno na ten cel urządzonej. Ojciec rodziny brał wtedy puhar wina zmię-

szanego z wodą i odmawiał nad nim te słowa: „Bądź błogosławiony, Panie, nasz Boże, królu świata, iżeś stworzył owoc winnej macicy"; następnie podał go obecnym i wszyscy po kolei pili z tegosamego kielicha. Z tego też to powodu zapewnie wspomina św. Łukasz o błogosławieniu kielicha zaraz z rozpoczęciem uczty.

Następnie wnoszono dla zwyczajnego umycia rąk miednicę z wodą i ręcznik, umycie nóg opowiedzianie przez św. Jana odnosi się z pewnością do tej ceremonii! Po tem obrzędowem umyciu rąk, biesiadnicy zasiadali do stołu.

Stół zastawiony był różnemi potrawami, obok baranka spoczywały górskie zioła jak rzerzucha i pietruszka, które przypominały Żydom twardą niewolę egipską, jakoteż i chleb niekwaszony oznaczający, jak prędko i z jakim pośpiechem musieli opuszczać Egipt. Ostatnią symboliczną potrawą była charoseth.

Była to papka z rozmaitych owoców, jabłek, fig, cytryn ugotowanych w occie; przez posypanie cynamonem i innemi korzeniami potrawa ta nabierała zabarwienia cegły. Kolor ten, jako też: kształt półmisków podłużnych, na których potrawę tę podawano, przypominać miały wapno zarobione piaskiem, którego Żydzi używać musieli przy budowie miast Pithon i Ramesses.

Gdy więc tę potrawę podano na stół, ojciec rodziny brał zioła maczał je w charoseth i odmawiał przy tem dziękczynienie za urodzaje polne; następnie jadł z nich i podawał je obecnym.

Kiedy poraz wtóry napełniono kielich winem, najmłodszy z ucztujących prosił ojca rodziny o wytłómaczenie całej tej ceremonii. Ten nadając mowie swej ton uroczysty, objaśniał znaczenie każdej po-

trawy wielkanocnej. Na zakończenie tej przemowy śpiewali obecni dwa psalmy: „Chwalcie dzieci Pana“, „Gdy wychodził lud izraelski z Egiptu,“ poczem pito drugi kielich

Następnie gospodarz domu brał dwa chleby niekwaszone, odmawiał nad nimi błogosławieństwo, podnosił w górę, łamał go w drobne kawałki, jadł z nich i dał do spożywania innym. Teraz nadeszła kolej na baranka, którego zupełnie należało spożyć; po nim nie dawano już innych potraw.

Przewodniczący przy tej uczcie nalał teraz trzeci kielich, zwany „kielichem dziękczynienia“ i ten to kielich z winem prawdopodobnie Chrystus Pan przemienił w Swoją Krew Przenajdroższą. Po wypiciu tego kielicha, zabrzmiał hymn pełen radości rozpoczynający się od Alleluja. Następnie napełniano jeszcze czwarty puhar, którym kończyła się uczta paschalna.

W taki więc sposób obchodzili Żydzi ucztę swoją paschalną. I jest bardzo prawdopodobnem, iż Jezus i apostołowie przestrzegali wiernie wszystkich tych przepisów.

Apostołowie idą nawracać narody.

Na wzgórzu Golgoty, gdzie ongi krzyż Pana,
Swe zbawcze ramiona wyciągnął nad światem,
Apostołów Jego, gromadka wybrana
Żegna się tkliwie, jako brat z bratem.

Ich serca już męstwa ogniem gorzały.
Na głowy ich spłynął Duch święty;
Przed nimi otwarty już stanął świat cały,
Przez Zbawcę pod krzyża ramiona przyjęty.

„Mężowie, bracia, przemówił Piotr drżący,
„Już łany dusz ludzkich dojrzały do żniwa,
„Użyźnił je potok Krwi z krzyża płynący,
„Więc idźmy — powinność to święta nas wzywa....

„Z wszech ludów, narodów, lud zbierzmy jedyny
„Co w Boską naukę Chrystusa uwierzy,
„Chrztem jednym, z ich duszy obmyjem winy,
„Niech wiara jedyna, świat cały obieży!“

„Wierzę“ zabrzmiało jednym chórem głosów,
W takt jednomyślnej harmonii i zgody:
Przez serc tych dwanaście, spłynęły z niebiosów
Zdroje szczęścia — zbawienia pomiędzy narody.

Uścisk pożegnalny, spoił ich ramiona
I poszli, kij pielgrzymi ująwszy do ręki,
Lecz prawda i wiara poganom głoszona,
Zdobyła im wszystkim tortury i męki!....

Ale nie cofną Apostołów wiary,
Wyroki sędziów — kajdany — więzienia,
Dla Boga — miłe im wszelkie ofiary,
Katom otworzą, podwoje zbawienia!

Tomasz wziął Indye, i dalekie Chiny,
Mateusz Etyopię i libiajską puszczę;
Jakób, Bartłomiej, Filip odległe krainy,
W jedność świętą łączą, różną pogan tłuszczę

W Persyi i Grecyi, nad Ebru wodami,
A nawet w dzikich Scytów, ciemnym lesie,
Apostoł Andrzej, — nad Dniepru polami,
Głosił Chrystusa — jak podanie niesie.

I wszyscy — wszyscy, poszli na męczeństwo,
Za jedność wiary, pod chorągwią krzyża,
Miast złorzeczenia, ich błogosławieństwo
Ziemię, ku niebu podnosi i zbliża....



Rozejście się Apostołów po zesłaniu Ducha św.

Aż wreszcie, w gruzach, legło pogaństwo,
I krzyż zajaśniał z dumnej Romy szczytu,
Tam, się uwiecznia Chrystusa kapłaństwo
W następcach Piotra — na skale granitu! —

S. M. z Bochni.

Dzieciobójstwo w Chinach.

Haniebny zwyczaj wyrzucania, mordowania i zabijania dzieci jest jeszcze ciągle w Chinach powszechnym. Niedawno wicekról prowincyi Hunan Tszao Oel-sieu wydał do swych podwładnych obszerną odezwę w 16-stu paragrafach. Siódmy paragraf tego obwieszczenia odnosi się do dzieciobójstwa i brzmi, jak następuje:

„Mimo zakazu rządu i wybudowanych zakładów dla opuszczonych dzieci znajdują się jeszcze w prowincyi ludzie, którzy topią swoje dzieci. Postępujący w ten sposób, już nie są ludźmi“.

Wicekról wyłuszcza następnie powody, które skłaniają rodziców do takiego haniebnego postępowania. Tymi są: ubóstwo i nędza, obawa przed wydatkami, jakich wymagają posagi dla dziewcząt i pragnienie potomstwa męskiego.

Ze swej strony wicekról, zbijając dalej te dowody, twierdzi, że koszta utrzymania dziecka w Chinach są tak małe, że i najuboższy nawet z łatwością opędzić je może; posagi dziewcząt są wszędzie odpowiednie do stanu majątkowego rodziny, a wreszcie niebo z pewnością odmówi okrutnym rodzicom syna, skoro ze swemi córkami tak haniebnie postępują.

Z tego okazuje się, że pole pracy dla misyonarzy w Chinach jest jeszcze bardzo obszerne, a właśnie zadaniem „Dzieła Dziecięctwa“ jest wspierać ich pod tym względem. *(Z Misyj katol.).*



KRONIKA*).

Ojcu św. Piusowi X. leży bardzo na sercu rozwój wszystkich dzieł misyjnych; świadczy o tem cały szereg posłuchań, jakich w swej dobrotliwości udzielił przedstawicielom stowarzyszeń misyjnych; nadto wydał kilka pism odręcznych, w których poleca wszystkim wiernym pobożne stowarzyszenia dla rozkrzewienia wiary. Niemniej i „Dzieło Dziecięctwa“, jako szczególnie drogie Ojcu św. cieszy się Jego najwyższą życzliwością, czego dowodem są tak liczne błogosławieństwa i posłuchania, udzielane członkom Rady generalnej i stowarzyszonym. Ogólnie, wszystkie dzieła misyjne pozostają przy swym dawnym ustroju i przywilejach; żadnych zmian nie zaprowadził na razie Najwyższy Pasterz, a nawet był przeciwnym dąże-

*) Uprasza się Zelatorów i Czytelników o łaskawe nadsyłanie swych uwag, zdarzeń w Stowarzyszeniu, nekrologów, sprawozdań z rozwoju i czynności, wogóle wszystkiego, cokolwiek posłużyć może do zbudowania wiernych i zachęcenia ich do gorliwości.

niom, które się tu i ówdzie objawiły, żeby z powodu zaburzeń oderwać się od Francyi, przewodniczącej już od kilku wieków z taką chlubą na polu pracy misyjnej. Na czele stowarzyszenia rozkrzewienia wiary stoją, jak dawniej rady nadzorcze w Paryżu i Lyonie, którym mają podlegać wszystkie stowarzyszenia misyjne innych krajów; a „Dzieło Dziecięctwa" ma jak dawniej swą radę centralną w Paryżu, do której mają się odnosić wszystkie odrośla tego „Dzieła" tak we Francyi, jako i w innych krajach.

Zwłaszcza Brewe udzielone Stowarzyszeniu rozkrzewienia Wiary świadczy wymownie, jak Papież Pius X. ocenia pracę i działalność misyonarzy. Oto jego słowa: „My także jesteśmy tego zdania, że najbardziej skutecznym i najodpowiedniejszym środkiem w celu przyczynienia się do postępu katolicyzmu jest przedstawienie we właściwem świetle, za pośrednictwem prasy wzniosłej działalności opowiadaczy Ewangelii. Tym bowiem sposobem prawdziwa cnota otrzymuje uznanie, którego tak bardzo jest godną, a zarazem siłą swego przykładu pociąga innych do obrania sobie tak chwalebnego zawodu, jakiem jest apostolstwo na misyach. Pochwalamy więc nader gorąco tych, którzy w czasach tak krytycznych jakie obecnie przebywa Kościół, ludowi chrześcijańskiemu dostarczają środka dowiadywania się ciągle o rozwoju dzieł Bożych na świecie. Z przyjemnością widzimy, że wierni w całym katolickim świecie poznając tym sposobem czyny, pracę, niebezpieczeństwa i tryumfy apostolstwa, podwajają swą gorliwość we wspieraniu modlitwami i jałmużnami dalekich misyi katolickich".

Powyższe słowa Namiestnika Chrystusowego starczą za zachętę dla dusz ofiarnych, żeby i nadal wspierały misyonarzy w ich pracach apostolskich. Oby te słowa wzmocniły także na sercu i tych, którzy dziś tak licznie opuszczają Francyę, aby pracować nad nawracaniem narodów. Zagłada bowiem Zgromadzeń i zakonów już jest w tym kraju postanowiona. Wiele dzieł miłosiernych upada; i „Dzieło Dziecięctwa" zostało na-

rażone na wielkie straty już w roku zeszłym; lecz w tym roku niedobór ofiar i jałmużn będzie jeszcze większy. Żywe słowo tych, którzy dla misyonarzy zbierali jałmużny, przestało już brzmieć po kościołach i szkołach, a gdzie niema słów zachęty, tam niema i ofiary. W milczeniu, modląc się za prześladowców, ustępują dziś ze swojego kraju, lecz widok ich gdy idą w kraje dalekie walczyć i cierpieć dla Chrystusa, musi każdego wiernego natchnąć nadzieją lepszej przyszłości pomimo chwilowego tryumfu zła i nieprawości,

U nas postęp „Dzieła" jest powolny, ale ciągły. W niektórych parafiach zapuszcza nowe korzenie, w innych słowa gorliwych kapłanów budzą je do nowego życia. Otrzymaliśmy kilka sprawozdań o dorocznych uroczystościach, którymi chcemy się podzielić z naszymi Czytelnikami.

Kraków. — Dnia 17 stycznia radośnie odezwały się dzwony, zwiastujące doroczną uroczystość Najświętszego Imienia Jezus; na odgłos ich, echem zatętniły serduszka drobnej dziatwy, która, jak niegdyś biedni pastuszkowie na głos anioła do szopy, raźno z uśmiechem na twarzyczkach pospieszyła do świątyni Pańskiej, aby tam oddać Najśw. Dzieciątku Jezus cześć, miłość i cale się Jemu zaofiarować. — Bo to dzień Imienia Jezusowego a zarazem i nabożeństwo Stowarzyszenia „Dziecięctwa".

I dziwny urok roztaczał się dokoła. Tu na czele dziatwy skorej na wszystko co dobre, co Boże, co święte — statua Najśw. Dzieciny zda się promienieć szczęściem i mówić niejako: „Dozwólcie dziatkom iść do mnie!" — To znowu około sztandaru Najśw. Dzieciątka Jezus skupiły się setki członków, a każdy przyozdobiony medalem, uszczęśliwiony pragnie, jak najbliżej stanąć obok swego Najśw. Przewodnika Dzieciny Jezus.

Wreszcie odezwał się dzwonek — Najśw. Ofiara ma się rozpocząć. Przewielebny Ks. Superyor zbliża się do ołtarza składa Bogu tę Najśw. daninę za członków Stowarzyszenia.

Po Mszy św. Ks. Dyrektor wygłosił w doniosłych wyra-

zach kazanie — w którem wyłuszczył cel i wielkie korzyści, jakie płyną z tego Stowarzyszenia dla tych, co swą modlitwą i tym małym datkiem przyczyniają się do rozwoju „Dzieła“, — i zachęcał tak dzieci, jak też i starszych, których znaczna liczba również się zgromadziła w kościele, aby nie żałowali trudu ni ofiar i aby się starali należeć do tego tak Panu Jezusowi drogiego, a dla nas korzystnego Stowarzyszenia. To też, gdy po kazaniu trzy małe dziewczynki wystąpiły, aby uprosić nieco ofiar dla małych chińczyków, jako dar dla Pana Jezusa, miło było spojrzeć, jak zewsząd małe rączęta się podnosiły a każde maleństwo pragnęło rzucić swój grosz na tacę, za ich przykładem poszli i starsi, a tak zebrano sumkę 21 kor., za co Najśw. Dziecię Jezus hojnie ich kiedyś nagrodzi.

Po odmówieniu aktu, poświęcenia się Najśw. Dzieciątku Jezus i po otrzymanem błogosławieństwie uradowana dziatwa pożegnała Najśw. Dziecię Jezus obiecując sobie, że znowu niezadługo przybędzie z równą gorliwością, aby dać dowód swej gorliwości i miłości do P. Jezusa.

Zalesie ad Czortków. Ks. A. Masny, ze Zgromadzenia XX- Misyonarzy pisze o założeniu „Dzieła“ w Zalesiu:

„Dzieło św. Dziecięctwa“ jest widocznie dziełem Bożem, sprawia bowiem skutki Boże. Nie pomyliłem się chyba, tak je określając. Lud nasz podolski uchodzi i dość słusznie za powolny i do rzeczy Bożych nie dość skłonny. A jednak: raz tylko w kościółku, a raz w szkole te dusze o „Dziele św. Dziecięctwa“ pouczyłem i zachęciłem i to bardzo krótko; dziwna rzecz, zaraz pojęli i ochotnie się do sprawy zabrali. Wnet zawiązało się 10 dwunastek w samem Zalesiu. Zorganizowaniem dwunastki, złożonej z inteligencyi, zajął się p. profesor Giżycki; na Dobranówce apostołuje p. T. Siemasz i ma już 4 serye. W swojem kółku pracuje też p. Wanda Krzysztofowiczówna ze Szmańkowiec. Tym sposobem cały kąt Podola jest zajęty misyą na cześć Boskiego Dzieciątka. A słyszę od rodziców, że dziatwa istotnie modli się szczerze

o nawrócenie biednych dzieci pogańskich. Że zaś dziateczki ze Zalesia umieją być ofiarne na cel tak zbożny, przekona się Ks. Dyrektor z tego, że w przeciągu dwóch ostatnich miesięcy minionego roku złożyły 17·15 koron, które tez zaraz posyłam. Oby Dziecię Jezus raczyło błogosławić te dzieci kochane.

Baworów. O rozwoju „Dzieła“ w tej miejscowości pisze ks. kan. Szuber.

Po nadesłaniu tutejszemu parafialnemu kościołowi dyplomu na kierownictwo „Dzieła Dziecięctwa“, zatwierdzonego przez Najprzewieleb. metrop. Ordynaryat lwowski obrz. łac., w dniu 17 stycznia 1904 r., w uroczystość Najsłod. Imienia Jezus, odbyło się tu bardzo uroczyście kanoniczne zaprowadzenie tegoż Stowarzyszenia. Przy nader sprzyjającej, bezmroźnej pogodzie zgromadziło się ludności z różnych stanów do 1000 głów. Młodzieży wyspowiadano do 200, a starszych do 100 osób. Z dziatwą, do 500 zgromadzoną, odbyła się procesya dokoła kościoła trzykrotnie przy moździerzowych wystrzałach. Dzieci śpiewały kolędy: „Z narodzenia Pana“, „W żłobie leży“ i „Dzieciątko się narodziło“. Na przedzie postępowało 12 chłopców i 12 dziewcząt ubranych w szarfy polsko-narodowe, tyleż postępowało ze światłem niosąc statuę Dzieciątka Jezus na feretronie przyozdobionym w kwiaty. Poczem nastąpiło stosowne kazanie i Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancyi, potem jedno dziecko odmówiło modlitwę u stóp P. Jezusa.

Wszystko to wywarło wielkie wrażenie na zgromadzonych parafianach obu obrządków. Serdeczna miłość ku Dzieciątku Jezus i ku Najśw. Sakramentowi Ołtarza rozbudziła się w sercach tej niewinnej dziatwy. Rozweseliło się Niebo i cała ta uroczystość przyniosła zbawienny pożytek dla wszystkich. Za co niech będzie chwała Bogu i cześć Dzieciątku Jezus.

Tarnów. Zakład wychowawczy PP. Urszulanek.

W bieżącym roku szkolnym jest 11 dwunastek między

młodzieżą szkolną, należących do „Dzieła Dziecięctwa P. Jezusa“. W trzecią niedzielę po Trzech Królach, t. j. dnia 24 stycznia, odprawiliśmy po myśli naszych ustaw nabożeństwo za żywych członków Towarzystwa. Podpisany jako katecheta i Dyrektor „Dzieła“ odprawił w tym dniu na wspomnianą intencyę Mszę św., potem miał stosowną przemowę i udzielił zgromadzonym błogosławieństwa po odmówieniu litanii o Najśw. Dzieciątku Jezus i aktu poświęcenia się Boskiej Dziecinie. Następnie odbyło się losowanie imion chrzestnych, które tak wypadło:

Dwunastka 1. Marya, Anna, Rafaela.
„ 2. Marya, Jadwiga, Łucya.
„ 3. Marya, Rafaela, Stanisława.
„ 4. Marya, Rafaela, Łucya.
„ 5. Marya, Rafaela, Floryan.
„ 6. Józef, Jan, Stefania.
„ 7. Marya, Jan, Janina.
„ 8. Regina, Zofia, Łucya.
„ 9. Olga, Jan, Rudolf.
„ 10 Ludmiła, Jan, Aleksander.
„ 11. Marya, Kazimierz, Wiktor.

Na końcu urządzono składkę nadzwyczajną, która przyniosła 40 koron. *Kr. Dr. Jan Bernacki*

Załoźce. O wytrwałości dzieci szkolnych w Stowarzyszeniu pisze J. Koppens. Siostra Miłosierdzia.

Na podziękowanie Najśw. Dzieciątku Jezus kreślę tych parę słów, aby wzbudzić w drugich ufność i rozszerzyć to tak zbawienne nabożeństwo.

Cicho, długi czas już rozszerza się w naszym zakątku to „Dzieło“; prawie wszystkie dzieci, uczęszczające do naszej szkółki, należą do „św. Dziecięctwa P. Jezusa“; gorliwość między dziatwą jest zadziwiająca i nietylko same regularnie każdego miesiąca przynoszą składkę, ale jeszcze swoją gorliwością i rodziców pociągają. Niech to wszystko będzie na większą cześć i chwałę Bożą! Błogosławieństwo w domu

i postęp w naukach, jaki czyni dziatwa, zawdzięczam temu zbożnemu „Dziełu“.

Przeworsk. Przy niniejszym liście załączam 30 koron na „Dzieło Dziecięctwa“. Jest to składka w przeważnej części dzieci szkolnych, niemniej i Stowarzyszenie „Dzieci Maryi“ i „Aniołów Stróżów“ przyczynia się tu u nas w znacznej mierze do czci Dzieciątka Jezus. Podaję również nazwiska kilku gorliwych zelatorek, które zasługują na szczególną pochwałę, a mianowicie: M. Januszówna, K. Niemcówna, K. Sokołówna, P. Pieniążek, Z. Powroźnik, P. Kisielówna i A. Kalamarz. *Siostra Miłosierdzia.*

Wogóle w archidyecezyi lwowskiej „Dzieło“ najpomyślniej się rozwija, dzięki gorliwości kapłanów tej dyecezyi i Siostrom Miłosierdzia. W wielu parafiach powstało na nowo, jak w Żydaczowie, gdzie ks. Pr. J. Dręgiewicz zebrał już do 10 dwunastek; w Majdanie granicznym i wielu innych; w innych nowe życie rozpoczyna, jak w Toporowie i w Skałacie, gdzie pod wpływem słów gorliwego ks. A. Moczarowskiego na nowo zakwitnęło, a w Skałacie dochodzi liczba dwunastek prawie do setki. W Sokołówce ad Bobrka kierują „Dziełem“ Siostry Miłosierdzia, liczba seryi dochodzi do 22. Pod przewodnictwem Siostry Józefy pracuje cały zastęp gorliwych zelatorów, jak: J. Czapliński, K. Czaplinska, Z. Dziubańska, B. Kamińska, L. Wagner, M. Kocińska, M. Szmił, K. Węgrzyn. K Hudzik i J. Guterwil.

Wykaz ofiar świadczy, że w trzech pozostałych dyecezyach naszego kraju „Dzieło“ postępuje ciągle naprzód, a członkowie trwają przy dawnej gorliwości. Również w kilku szkołach Krakowa zaprowadził „Dzieło“ katecheta ks. E. Wrana. jak w szkole św. Salomei. Tadeusza Kościuszki i w szkole Ogrodu angielskiego.

W dyecezyi wrocławskiej założono „Dzieło“ w Dębie, gdzie liczba seryj dochodzi do cyfry 70 dwunastek pod przewodnictwem ks Prob. M. Krockera.

Na czele „Dzieła“ w Chełmnie stoi ks. K. Dominik, pod

którym pracuje na korzyść „Dzieła“ sto zelatorek, to też wykaz jałmużn z roku na rok się wzmaga, dzięki gorliwości P. Rekowskiej, J. Zangowskiej, A. Tywusik, A. Migielskiej, Anieli Zabrackiej i wielu innych.

W Ameryce północnej „Dzieło Dziecięctwa chyli się coraz więcej ku upadkowi; już tylko w dwóch miejscach się utrzymuje, jak w Erie, gdzie ks. Ignasiak pomimo wielkiej pracy zaprowadził je we wszystkich swoich szkołach i słusznie cieszy się też z ofiarności i gorliwości swych wychowanków, i w Detroit pod kierunkiem SS. Felicyanek; tu zaprowadzono je w szkołach św. Wojciecha w Detroit, św. Jacka w La Salle i Najsłod. Serca P. Jezusa w Cleveland. Jałmużny odpowiadają też ich usiłowaniom i pracy; oby i nadal wspierało ich w tej pracy Najśw. Dziecię Jezus.

Dyplomy na kierowników „Dzieła“ otrzymali:

Ks. kan. J. Szuber, Baworów.
Ks. Zamazal A. Żurawno
Ks. Włodyga Wł, Liszki.
Ks. Przyborowski K., Kołomyja.
Ks. Rożek W., Sokołówka.
Ks. Buczkowski A., Sarnki dolne.
Ks. Sobolewski Fr., Lubaczów.
Ks. Wilkowicz J., Borzęcin.
Ks. Łaś B, Wietrzychowice.
Ks. Smołka W., Milówka.
Ks. Trzebicki G., Bobrka.
Ks. Kowalski A., Jaraczew
Ks. J. J., Wilno.
Ks. Kubitza K., Mikołów.

Prośby i dziękczynienia:

A. Romer z Przemyśla poleca swą chorą córkę Boskiemu Dzieciątku i prosi o oddalenie nieszczęścia zagrażającego rodzinie.

Ks. W. Dubiel z Czerniowiec poleca się modlitwom „Dzieła św. Dziecięctwa“ i prosi o dalsze błogosławieństwo w swej pracy.

N. N. ze Sławuty na Wołyniu prosi o modlitwy za siebie do Boskiego Dzieciątka.

Ks. E. Świątek z Odrzykonia poleca siebie i całą parafię Dzieciątku Jezus.

Konstancya Werecka z Frysztaku prosi o modlitwę członków.

Siostry Felicyanki z Morawicy polecają siebie, dzieci i całą parafię opiece Dzieciątka Jezus.

K. Kałubowicz z Poznania prosi o zdrowie Dziecię Jezus i poleca się modlitwom Stowarzyszenia.

Tadeuszowa Cieńska poleca swego chorego syna Wojciecha modlitwom członków i opiecę Dzieciątka Jezus.

Wanda Wanyura ze Stanisławowa składa podziękowanie Boskiemu Dzieciątkowi Jezus za odebraną łaskę i składa 2 korony ofiary na biedne dzieci.

Nekrologia:

Modlitwom członków „św. Dzieła“ polecamy:

Martę Magnuszewską, bardzo gorliwą zelatorkę, zmarłą w Toruniu dnia 25 lutego b. r., która przez cały szereg lat wspierała misye katolickie.

Annę Narzymską, Franciszka Fierek, Annę Aniatowską, Ksawerego Krause, Bibiannę Wójcik i Rozalię Tylkównę, członków zmarłych w pierwszym kwartale bież. roku.

R. I. P.

Wykaz składek

złożonych od 1 grudnia 1903 r. do 14 kwietnia 1904 roku.

(Liczby podawane w walucie odpowiednich krajów).

Dyecezya krakowska: X. G. Bobrowski, od OO. Reformatów, Kęty 20·00; X. Grudziński, Milówka od członków 95·00; X. J. Walkosz, Wadowice 20·00; S. Marya Klara, Felicyanka z Morawicy 15·00; A. Perówna z Wrząsowic 30·00; X. K. Paluch, Odrowąż 24·40, z tego dzieci szkolne z Załuczna 6·00, z Pieniążkowic 3·20, reszta od parafian; X. W. Szczurkowski, Bodzanów 40·80; X. Wł. Włodyga, Liszki 44·04; H. Szczurkowa, Szczakowa 6·30; M. Angermajer, od członków szkoły na Kleparzu, Kraków 1·82; St. Syc, Kraków 3·00; X. Pietrzy-

kowski, Libiąż 32·00, z tego zel. Z. Szirmakowej 6·00; M. Pidłowej 5·00, reszta od parafian; X. Dr. Klimkiewicz, Tarnawa dolna 20·00; S. Czesława, klasztor św. Hildegardy, Biała 28·00; SS. Felicyanki z Łobzowa 5·00; Dzieci z katechizmu u XX. Misyonarzy 34·00; Matka Generalna SS. Felicyanek ze Smoleńska 1·50 rb. i to E. Mazurkiewicz 1 rb., J. i Z. Prószyńskie 50 kop.; SS. Miłosierdzia z Dobroczynności 21·94; przez br. Alberta Wójtowa, z Raby Wyżnej 6·00; Służba ze szpitala św. Łazarza 48·00; K. Kawecki, Harbutowice 3·00; X. J. Macak, Krzyszkowice 90·00, z tego zelatorki: Z. Pitalówna 4·46; A. Kwinta 3·90, E. Raczek 3·36, L. Sala 2·24, A. Kleszcz 7·76, J. Dyduła 3·36, A. Wicher 3·00, K. Wichrowa 3·56, R. Nawała 4·04, S. Zawiska 3·82, A. Motyka 2·64, R. Sałach 2·90, M. Raczek 3·84, A. Ksiażek 5·76, R. Pitala 3·76, M. Dyduła 5·76, K. Grabowska 2·90, M. Góralik 4·32, W. Obłaza 3·16, R. Raczek 3·60, W. Grabowska 2·88, A. Żurek 3·88, W. Zawiwiska 2·88 i składka na zebraniu stow. 3·27, SS. Miłosierdzia ze szpitala św. Ludwika 42·00; przez p. T. Dudkowskiego, Kraków 8·40 i to P. K. Kowalska 2·40; Z. Marek 3·00; M. Sibikowa 3·00; X. J. Grudziński, Milówka 90·00; X. B. Boba, Pisarzowice 6·00: Konwent PP. Norbertanek, Zwierzyniec 66·00, X. Kaszelewski, Zakopane 144·00 i to zelatorki: K. Kluś od 7. Kółek 44·00, A. Zwijacz od 4 Kółek 23·00, A. Pitoń od 4 Kółek 12·00, A. Garliński od 2 Kółek 9·00, K. Soberak od 1 Kółka 5·76, X. Dyrektor K. Kaszelewski 7·06, A. Stopka 1·20, A. Mrowca 1·20, K. Dziora 2·00; X. Paleczek, Graboszyce 4·00; X. Hajost, Osiek 30·00; P. H. Dembicka, Kraków 0·60 A. Stubla, Kraków 1·00; P. Kukieła, Kraków 1·40; X. Dobrzański, Myślenice 10·00; X. Niklewicz, Zawoja 7·76; X. Gryglowski, Poronin 18·00; SS. Nazaretanki, Kraków przez S. Przeł. Lubowidzką od Dzieci Maryi 10·00; A. Kogutówna 4·00; X. A. Moliński, Wieliczka 58·75; M. Krystyniak, Nowy Targ 14·32; X. W. Parcza, Brzeszcze 65·28; SS. Miłosierdzia z Krowodrzy 14·00; X. Walkosz, Wadowice 55·34; Szkoła w Koźmicach Wł. 5·00: X. L. Płonka, Łodygowice 94·72; R. Schoen, Niepołomice 10·00; Z zakładu Helclów chorzy, służba i SS. Miłosierdzia 59·00; M. Pieniążek, Pychowice 6·00; X. J. Orzeł, Zakopane 60·00; Klasztor PP. Benedyktynek, Staniątki 35·00; X. M. Wawrzynowski, Nowy Targ 10·70 i to od zel. K. Wiśniewskiej i członków; X. A. Murzański, Spytkowice 40·00; X. B. Kutek, Żywiec 6·20; Fr. Kołodziejczyk za wydawuitcwa, Krze 2·60; A. Czeczółka, Szczakowa 4·80; M. Kempkówna,, Krze 1·90 za wydawnictwa; M. Angermajer od szkoły wydziałowej na Kleparzu 5·80; W. Kozób, Balice

790; K. Stroka i J. Zubrzycka, Kraków 4·00; J. Kaczorówna, Kraków 10·00, z tego W. P. Aksentowicz 1·00; W. Kubik 2·50; K. Kuciówna 1·00; S. Czesława, klasztor św. Hildegardy, Biała 20·00; X. St. Łopatowski, Jeleśnia 101·60; Szkoły im. Tad. Kościuszki i św. Salomei 6·40; Józef Doraził, Kraków 2·92; Anna i Floryan Zaczek, Spytkowice 200·000; SS. Miłosierdzia z Żywca 150·00; T. Cieńska, Abazia 12·00; Pensyonat PP. Urszulanek, Kraków 8·80; Szkoła ludowa w Grajowie 5·00; X. Włodyga, Liszki 36·64; J. Malina, Bieńkowska 30·00; S. Przeł. Robak z Łobzowa 35·16, z tego J. Odrzywołkówna 0·52, E. Wojtachowna 5·72, N. N· 154, St. Łękawa 1·54, K. Janotówna 15·80, Z. Śliwińska 0·20, M. Dobrzańska 0·10, M. Dąbrowska 5·32 i N. N. 4·22; Dzieci z katechizmu niedzielnego u XX. Misyonarzy 21·20 i 6 marek; Helena Langmann od 12 członków za m. marzec 0·68.

Złożono u Brata Jana przy furcie na Kleparzu

(od 5 grudnia 1903 r. do 14 marca 1904 r.).

St. Skoczyńska 0·48; J. Poconic 0·48; W. Łańczuk 0·24; M. Schopka z Miotka 11·10 marek; St. Bernasiński, Przysyc; T. i J. Pudlik 2·00; K. Kijak 80 kop.; K. Biskupek 20 mrk. od członków; K. Kantor 25 kop.; A. Hube 6·00; M. Hube 4·00; W. Solecki, J. Rzodkowski, M. Brandys, W. Brandys i M. Cieślik 2·50 rb.; K. Radan 0·48; M. Mierzwik 0·48; P. N. 0·48; N. N. 0·48; F. i E. Ziółko 0·95; SS. Felicyanki z Iwonicza 11·20; St. Kazimierz 0·30; Alumni semin. dyecezyalnego w Krakowie 5·28; Wł. i J. Nowosielski 0·96; H. Falandysz i St. Furówna 0·20; X. kat. Edm. Wrana ze szkoły św. Salomei 26·44; J. Brzeziński 0·48; M. i J. Ruxerwne 2·00; H. Bednarczyk 0·10; X. Paleczek, Graboszyce 4·00; W. Markowska 0·50; L. Markowski 0·50; P. J. Romerowa 3·00; Z. Kamińska 4·00; A. Rodzajówna 6·00 od członków; A. Sunin 0·60; X. Łukasik 22·00; W. Witek 6·00; J. Swaczynówna i M. Gąsior, Trzebinia 99·10; T. Morawiecki, Podgórze 3·60; Ofiara z kościoła podczas nabożeństwa u XX. Misyonarzy na Kleparzu 21·00; E. Gorgoń 3·00 rb.; S. Wójtówna z Woli Duch. 5·80; J. Krygulski i S. Fras 0·48; A. Dyb.k 1·00 rb.; B. Karaś z Liszek 3·72; S. Zofia 4·00; J. Skalska 1·00 rb.; X. kat. M. Jeż z gimnazyum św. Anny 17·00; K. Szot 10·00; A. Rodzajówna 2·00; A. Brom 6·00 mrk.; W. Nowak 2·50; K. Binek, Odolanów 1·50 mrk.; B. Kalinowska, Gierałtowice 6·00 mrk.; X. kat. M .Jeż od członków 6·00; Przez Br. Szymona z Królestwa 6·00 rb.: z tego

A. Dopkiewicz 0·25 kop.; J. Biasion od członków 0·10; J. Kaczorówna z Woli Duch. 10·00; Sal. Wójtówna 4·20; J. Biasion od członków 2·10; Z. Libawy przez Br. Szymona 14·00; J. Strojny ze szkoły św. Floryana 1·36; A. Milcówna, Liszki 15·36; Br. Kazanówna z Liszek 1·14; X. kat. E. Wrana ze szkół św. Anny i Mikołaja 32·36; Hel. Świerzyńska 2·30; J. Gierek, Kröben 15·80 mrk.; L. Dyrga 0·50.

Archidyecezya lwowska: X. Lisowski, Złoczów 60·00; za wydawn. X. Domaradzkiego 10·00; M. Biber, Delatyn 1·00; W. Wanyura, Stanisławów 2·00; X. A. Moczarowski, Skałat za figurkę 55·00, na „Dzieło" 10·00; X. K. Przyborowski, Kołomyja, Mariahilf 40·00; X. W. Rożek, Sokołówka 94·00; X. Br. Limanowski, Stanisławów 44·56; SS. Felicyanki, Bełz ze szkoły 5-klas. 18·00; X. W. Dubiel, Czerniowce 100·00; X. A. Moczarowski, Skałat 40·00; X. P. Miksa, Jezierzany 6·00; X. K. Morosiewicz, Radowce 42·00; H. Dullerau, Chmielówka 2·00; Hr. Fr. Lanckorońska, Niżniów 4·00; X. Fr. Janowski, Nadwórna 20·00 ze szkoły; SS. Felicyanki z Żółkwi 26·00; X. kan. Szuber, Baworów 32·00; SS. Felicyanki, Sokal 36·80; L. Legaszewski, Strusów 3·00; X. A. Moczarowski, Skałat 20·00; SS. Miłosierdzia, Rozdół 26·00; X. Zawisza, Majdan Pien. 8·40; X. A. Skalski, Radziechów 17·60; X. Fr. Sobolewski, Lubaczów 50·00; S. Przełożona Witwicka, Rohatyn 134·54; Parafia Ostrów pod Sokalem 18·00; X. S. Gajewski, Majdan graniczny 6·27; X. Moczarowski, Skałat 25·00; Kaz. Josse, Lwów 0·50; Wł. Steinerowa, Brzeżany 6·66; X. Fr. Sochowicz, Podhajce 26·40; X. Proboszcz z Płazowa 12·00 i to od zelatorek A. Puchla i A. Ubicka; M. J. P. i Z. Sapiehowie 2·00; E. i A. Sapiehowie 2·00; X. Fr. Kratochwil, Podhorce 20·00; X. Bożentowicz, Sokołówka 10·00; X. Domaradzki za druki 50·00; SS. Miłosierdzia z Bnrsztyna od dzieci 16·00; X. Januszewicz 31·00; M. Matkowska, Mołotków 10·00; X. Danek, Oleszyce 1·72; P. Pospischillówna, Strzałkowce 10·40; H. Dulleran 1·00; SS. Służebniczki, Jabłonów 5·00; X. A. Moczarowski, Skałat 65·00; X. St. Mindowicz, Gródek 195·00; X. Mińczakiewicz, Ławryków 10·00; X. F. Cywiński, Trościanieć 24·50; X. A. Moczarowski, Skałat 50·00; X. Rektor Gaworzewski, Lwów, małe semin. 40·44; X. Zamazal, Żurawno 10·10; X. A. Lachniewicz, Powitno 12·00; X. E. Seretny, Łukowiec 9·60; J. Wuczkowski, Siemianówka 9·66; J. Zaleska, Podwołoczyska 10·00; X. A. Rokosz, Horożanka za wydawn. 2·00; X. K. Łoziński, Bobrka 40·00; X. A. Moczarowski, Skałat 20·00; X. E. Tichy, Baworów 10·00; X. Jarek, Monasterzyska 32·00; PP. Dominikanki, Rawa Ru-

ska 6·00; H. Dulleran, Chmielówka 1·00; X. J. Grygiel, Jazłowiec 71·00; Fr. Cramer, Pisarzowce 2·00; X. A. Masny, Zalesie 17·15, z tego M. Kohlkopf 0·20, P. Szeferówna 1·00, K. Grodzińska 1·41. M. Zakrzewska 1·44, A. Faraszczukówna 3·00, N. N. 2·80, St. Garbaczewski 1·92, A. Wąsowicz 2·06. S. Lipiński 1·00, W. Puławski 1·28, N. N. 1·01 i 0·03 znaleziono; X. Moczarowski, Skałat 32·00; X. W. Dubiel, Czerniowce 84·00; Wł. Steinerowa, Brzeżany 6·00; X. Superyor Konieczny, Witków Nowy 10·00.

Dyecezya przemyska: PP. Benedyktynki, Przemyśl 60·00; X. W. Szast, Korczyna 38.68: X. W. Cetnarowicz, Grodzisko 19·98; X. Szafrański, Przemyśl 12·00; X. W. Toczek, Dobrzechów 20·00; X. Bieńkiewicz, Sambor, od uczennic szk. żeńskiej 16·00; X. W. Błażewski, Rzepiennik biskupi 6·00; X. E. Świątek, Odrzykoń 40·00; B. Ćwiąkała, Tarnawa górna 4.00; K. L. J. A., Sapiehowie 2·00; X. W. Toczek, Dobrzechow 15·00; X. Proboszcz ze Sambora 19·00; X. W. Bar, Olszyny 34·56; K. Werecka, Frysztak 28·00; X. J. Budnik, Rzeszów od członków 27·00: X. Z. Męski, Dembowiec od członków 214·00; X. W. Cetnarowicz, Grodzisko od członków 34·36; X. E. Świątek, Odrzykoń 60·00; J. Kopatowa, Strzyżów 4·00; SS. Felicyanki z Iwonicza 0·40; X. W. Szast, Korczyna 72·98; H. Łeńczowska, Przemyśl 8·40 i to od siebie i od innych członków 5·40, M. Gałka Przemyśl 0·40, St. Stopińska 0·48, J. Kauba 0·12, M. Felsztyńska 2·00; SS. Służebniczki, Jasionka od dzieci 9·00; X. S. Bieńkiewicz, Sambor od ucz. szk. żeńskiej 20·00; X. St. Fałęcki, Jasło (Meran) 5·00.

Dyecezya tarnowska: X. Fr. Górski, Pisarzowa 50·00; X. Kanonik Bernacki, z pensyi PP. Urszulanek, Tarnów 62·00; P. Z. Jakubowska, Grybów od seryi VII. 5·86; X. L. Miętus, Radgoszcza 5·60; X. J. Mroczek, Padew 6·10; Stow. Dz. Jezus w Dembnie 141·00; X. J. Rosner, Wojnicz 26·00; X. J. Suwada, Luszowice 40·00; Z. Jakubowska, Grybów, od Kółek 17·40; X. Fr. Sikorski, Łęki dolne 24·00; X. A. Gąsiorowski, Ciężkowice 2·88; X. Rutkowski, Rzezawa 91·70; X. Prob. Bobrzyński, Dembno 35·82; A. Wilczek, Lisiogóra 14·00; X. Dr. Kanonik Bernacki, z pensyi PP. Urszulanek 40·77; X. Prob. Szczudło, Witkowice od siebie i członków 43·32; P. Z. Jakubowska, Grybów 0·72; X. Siemieński, Czynwałd 20·00: M. Bobek, Nowy Sącz 7·33; X. A Biliński. Bochnia 60·00; Z. Jakubowska, Grybów 9·44 i to E. Kmak za seryę IV. 2·88, J. Lassak za ser. V. 3·60. H. Szpakowska 0·48, Klimek A. za ser. V. 3·60, H. Szpakowska 0·48, Klimek A. za siebie na 4 lata 2·00, J. Lichoń i S. Koszyk 0·48.

Archidyecezya gnieźnieńsko-poznańska: X. Zborowski, Środa od członków 43·50; A. Szatkowska, Strzelno 3·20; X. Br. Różankiewicz, Strzałkowo 45·00; X. Hoffmann św. Marcin, Poznań 10·00; J. Nieszczołka, Gostyń od członków 9·50; M. Kozłowska, Środa 22·00; X. Zborowski, Środa 97·00; X. Dr. Schulz z Lubinia 61·00; X. Ussorowski, Kwieciszewo 40·00; X. Hoffmann, św. Marcin, Poznań 40·00; X. Lisiecki, Wielichowo 10·00; X. Hoffmann, św. Marcin, Poznań 20·00; X. Hipolit Kowalski, Jaraczewo 54·00; K. Kałubowicz, Poznań 50·00 i to od p. Andrzejczyka i jego domownic 20·00, M. Urbaniak 8·60, Zarzycka 5·50, Pachulska 4·00, Krzesińska 3·50, P. K. 2·00, Musielak 1·00, Wilczyński 1·00, Sprenger 0·70, N. N. 1·20 i Kwinecka 2·50; X. Zborowski, Środa 58·00; X. Niesiołowski, Pleszewo 131·00; L. Palczewska, Poznań od 58 osób 36·00; W. Jandy od swego Kółka i zel. K. Ćwikła, Szamotuły 14·00; X. Śmigielski, Ostrowo 36.00.

Dyecezya wrocławska: X. Proboszcz M. Krocker, Dąb 40·00; X. H. Ring, Jedlownik 20·00; X. Dziekan Olszak, Strumień 20 kor.; X. Prob. Kenty, Türkwitz 60·00; X. Prob. Rüchel, Senftenberg 30·00; X. K. Kubis, Załęże 141·00; X. K. Kubitza, Mikołów 220·00; X. W. Pucher, Bogucice 200·00; X. Kirchniawy, Gr. Stanisch 20·00; X. E. Schindler, Jasienica 17·28; X. Proboszcz Widera, W. Dąbrówka 50·00; X. Lipski T. J. od dzieci szkolnych z Karwiny 10·00; J. Masna, Łąka 9·00; J. Kurczyk, Dziedzice 2·00 kor.; A. Poloczek, Jabłonków 5·00 kor.; J. Piossek Matzkirch 22·50; J. Macura, Żuków Górny 6·30 kor.; SS. Miłosierdzia, Biskupice 10·00; A. Schisler, Scharley 12·00; Fr. Fijołka, Brzezie 30·00; W. Gebel, Konradów 18.90; Fr. Kowasch, Biskupice 14·00; A. Dziuba Bogucice 2·00; J. Majer, Zarzyce od członków 40·00; M. Ludenia, W. Dobrzyn 3·00; Fr. Kuźnik, Stanice 54·80; A. Poloczek, Jabłonka 8·50 kor,; Fl. Michalska, Kolonia Wandy 18·00; G. i H. Bednorz, Kolonia Wandy 2·00; J. Waliczek, Dziedzice 12·80 kor. i to J. Polak 3·00, A Chybisz 3·00, F. Bartoszek 4·00, K. Waliczek 1·00, A. Gordey 1 00, J. Kozik 0.80; Fr. Skiba, Stefanshain 4·15; B. Garczos, Droniowice 15·00; R. Nowak, Nowe Heiduki 2·00; K. Sroka, Nowe Heiduki 1·00; J. Ramolla, Gorrek 17·27; Dziewior, Zabrze 13·00; Fr. Trenczek, Dorota 16·00; M. Wystyrk, Benkowice 6·00; J. Sztuka 0·50; A. Matheja, Gierałtowice 18·00 od 4 seryi z Bielszowic; J. Gola, Dziedzice 50 kor.

Dyecezya chełmińska: R. Mazurkiewicz, Flatów 29·50; A. Potrykus, Chłopy 3·00; J. Gus, Krojanka 4·00; F. Kozłowska od Pawła, Leona i Albiny Nowickich i Janiny Leszczyn-

skiej, Chełmno 3·00; M. Karchnia, Sellestrau 10·00; X. Doering, Jeleńcz 20·00; J. Żurawski, Pińczyn 288·40, z tego A. Narimska 2·00; J. Żurawski, Pińczyn 17·10; M. Karchnia, Neustadt 54·00; Fr. Hakanowicz, Toruń 37·00; A. Waleszyński, Gramtschen 6·38; J. W. Osiński, Pestlin 46·00; J. Ossowski, Pelplin koleg. Maryi 8·00; H. Marwicz, Pelplin 7·00; X. Spitza, Neidenburg 19·00; W. Quella, Pulkowice 12·00; E. Semmerling, W. Starziu 19·20; SS. Miłosierdzia z Lubawy 30·55; P. P. Hocherl przez P. Kozłowską, Chełmno 25·00; J. Piątkowski, Ostromecko 4·40; X. Doering, Jeleńcz 20·00; SS. Miłosierdzia z Lubawy 16·00; H. Domimirska, Łysowice 15·00; J. Żurawski, Pińczyn 85·00; X. Dr. Domański, Zakrzewo 312·00; X. Dr. Pobłocki, Chełmno 110·00; X. K. Dominik, Chełmno 450·00, z czego P. P. Rekowska z Okonina 217·50; X. Adm. Dekowski, Zblewo 74·45; A. Potrykus, Gniezdewo 30·00; K. Gorczyńska, Pelplin 30·00 od 5 seryj.

Królestwo Polskie, Litwa i Wołyń: E. Gorgon 4·20; od trzech osób 0·60; przez P. K. z Mińska 2·00; N. N. za pośredn. „Echa“ 11·00; X. A. Czarkowski 22·50; E. Rzyszczewska 10·00; X. Ruszyński 0·50; przez P. Kotowicz: A. Siedlakówna 1·00, E. Szacik 0·50, A. N. 0·50; X. S. Ruszyński 50·00; X. J. R. 5·00; N. N. z Gołonog 4·35; X. Ruszyński od P. M. Przesmyckiej 50·00 ,z tego F. Nowodworski 7·50 jako ofiara wieczysta; X. Agnusiewicz 50·00.

Węgry: X. M. Zeman, Veszele 20·00; X. M. Zeman, Veszele 20·00; J. Ofszak, Jablonko 25·20.

Ameryka: X. Ignasiak, Erie, od członków i dzieci swych szkół 738·75; SS. Felicyanki w Detroit 832·00, z czego dzieci ze szkoły św. Wojciecha w Detroit 115 dolarów, ze szkoły św. Jacka w La Salle 27·25 dol., ze szkoły Najsłod. Serca P. Jezusa w Cleveland 20·10 dol., a od pewnej osoby w Detćoit 8·50 dol.

Na chrzest i wykupno murzynków dla OO. Trapistów złożyli:

J. Sztuka, Benkowice 21·00 m.; M. Cop, Bielszowice 30·00 m.; M. Dembiński, Siemianowice 20·00 m.; T. Fichnia, Siemianowice 20·00 m.; W. Gebel, Konradów 21·00 m.



ZAŁOŻENIE, CEL i ORGANIZACYA
Dzieła Dziecięctwa P. Jezusa.

Dzieło św. Dziecięctwa założył ś p. Najprzewieleb. X. Biskup z Nancy de Forbin Janson w roku 1843. Celem tego Stowarzyszenia jest: Wybawiać od śmierci pogańskie dzieci, które kaprys, nędza, barbarzyństwo lub zabobon gubią w najokropniejszy sposób; ocalone wychowywać w szkołach chrześcijańskich na przyszłość gorliwych wyznawców naszej wiary św., a więc na nauczycieli, rzemieślników, lekarzy, katechistów i krajowych misyonarzy. Czyż może być piękniejszy cel utrwalenia pracy naszych misyonarzy w krajach pogańskich? Zaiste nie; to też każda matka, każdy ojciec chrześcijański powinni dziatki swe wpisać do tak pożytecznego Stowarzyszenia, żeby „przyszło Królestwo Boże“, naszego codziennego pacierza na ziemię.

Obowiązki łatwe. Codziennie zmówić „Zdrowaś Maryo“ z westchnieniem: „Najświętsza Panno Maryo! módl się za nami i za biednemi dziećmi niewiernemi“. Miesięcznie ofiarować 2 ct. (4 fen., 2 kop.). Ofiara wieczysta 50 złr. (Dla katolików prowincyi polskich w Rosyi i Prusach 7½ rs. lub 15 mr.). Członkami Dzieła są dzieci, lecz w Polsce na mocy przywileju wszyscy katolicy bez różnicy wieku.

Dzieło Dziecięctwa P. Jezusa organizują zwykle po parafiach kapłani, albo inni przez nich na to wyznaczeni, lub też inne osoby pobożne i wpływowe same od siebie, a nawet i pojedyncze rodziny. Członkowie dzielą się na serye po 12; każde dziecię otrzymuje medalik, kartę wpisową i rocznik do przeczytania w następstwie alfabetycznem seryi; dwunastka otrzymuje jeden rocznik i zelator jej, u którego członkowie składają swe drobne datki. po kolei każdemu doręcza rocznik na czas jednego tygodnia, a po upływie trzech miesięcy wraca rocznik napowrót do niego, i tak postępuje się z każdym rocznikiem.

Łaski duchowne i odpusty. W każdej miejscowości, gdzie istnieje Dzieło, odprawiają się dwie Msze św. corocznie; jedna za żywych, druga za zmarłych Stowarzyszenia. Obecni na którejkolwiek z tych dwóch Mszy pozyskują od-

pust zupełny pod zwykłymi warunkami; nadto pozyskuje się jeszcze odpust zupełny w dnie: Ofiarowanie Najśw. M. Panny, ŚŚ. Aniołów Stróżów, św. Józefa, św. Franciszka Ksawerego i św. Wincentego a Paulo. Powyższe odpusty mogą przenieść Najprzewielcb. XX. Biskupi, a za ich zgodą i XX. Proboszczowie na inne dni i miesiące dogodniejsze. Odpustu zupełnego dostępuje się jeszcze pod zwykłymi warunkami i odwiedzenie kościoła parafialnego w dzień rocznicy chrztu i to dla wszystkich zelatorów i zelatorek kolektorów i kolektorek, dyrektorów i dyrektorek Dzieła tak dla siebie, jak i dla ojców, matek, braci i sióstr. Odpusty cząstkowe są nader liczne: Odpust 7 lat i 7 kwadragen dla wszystkich członków, którzy w święta i w ogólne zebrania gromadzą się na uroczyste nabożeństwa; odpust jednego roku za uczestnictwo członków na zebraniu; odpust codzienny 100 dni dla przewodniczących seryom lub pragnących nimi zostać pod warunkiem odmówienia modlitw przepisanych; odpust 100 dni dla dzieci i dla innych członków Dzieła, którzy w dniu Bożego Narodzenia, albo w innym dniu odmówią po raz drugi przepisane modlitwy i złożą tego dnia ofiarę na korzyść Dzieła na kształt kolendy, podwajając np. ofiarę miesięczną; odpust 40 dni dla każdego z członków Dzieła i dla każdej osoby zajmującej się w jakikolwiek sposób Dziełem i to tylekroć, ile razy dopomoże czynem albo słowem do rozkrzewienia, ułatwienia lub obrony tego pobożnego Dzieła.

Kapłani będący dyrektorami Dzieła lub przewodnikami seryi przynajmniej jednej, mają władzę: 1) Błogosławić poszczególnie i nadawać odpusty na małe i wielkie krzyżyki, statuetki, medaliki, różańce i koronki; 2) Mogą udzielać odpustu zupełnego w przypadku śmierci: 3) Mają odpust ołtarza uprzywilejowanego 3 razy na tydzień; 4) Mogą przywiązywać do krucyfiksów wszystkie odpusty Drogi Krzyżowej i odpust na godzinę śmierci; 5) Mogą wkładać szkaplerze: Karmelitański, Niepokalanego Poczęcia, Siedmiu Boleści N. M. P. i Przenajśw. Trójcy w tych miejscowościach, gdzie niema klasztoru OO. Teatynów, Karmelitów, Trynitarzy i Serwitów. Aby korzystać z tych przywilejów, trzeba się upomnieć w administracyi Dzieła o dyplom, który już sama dyrekcya przedstawia Biskupowi do potwierdzenia i posyła na miejsce. Raz uzyskany dyplom uprawnia już później do zakładania Dzieła gdziekolwiek na obszarze tej dyecezyi, dla której potwierdzony został.

Dewocyonaliów potrzebnych do założenia lub rozszerzenia Dzieła dostarcza administracya wszystkim kapłanom i zelatorom bezpłatnie. Dla utrzymania ducha gorliwości polecamy Przewiel. Księżom powyższe święta i uroczystości na nabożeństwa doroczne. Z wdzięcznością przyjmuje się wszelkie składki wyższe tak od członków, jakoteż od innych chętnych ofiarodawców nie należących do Stowarzyszenia.

Dzieło Dziecięctwa P. Jezusa wyniósł Papież Pius IX. do rzędu instytucyi kanonicznych przez brewe z d. 18 lipca 1856 r., a Papieże Grzegórz XVI., Pius IX. i Leon XIII. obdarzyli je licznymi przywilejami i odpustami i polecili opiece wszystkich Biskupów świata.

Zaprowadzenie „Dzieła" po szkołach

Monarchii austro-węgierskiej,

dozwolone na mocy zezwolenia Wysokiego c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 3 czerwca 1883 r.

„Na zapytanie tyczące się „Dzieła św. Dziecięctwa" odpowiadamy, że rozporządzenia rządowe z dnia 17 czerwca 1873 roku p. L. 7702 odnoszące się do zbierania pieniędzy w szkołach i z dnia 25 października 1873 r. p. L. 14.472 odnoszące się do brania udziału w związkach, zupełnie uchylamy, gdyż pobdobna organizacya nie istnieje w „Dziele św. Dziecięctwa", a dzieci szkolne tylko przez modlitwę i jałmużnę uczestniczą w tem Stowarzyszeniu.

Aby jednakowoż uniknąć wszelkich nieporozumieć, należy się wystrzegać zbierania tej jałmużny w szkole".

Wydawnictwo i nakład redakcyi „Dzieła".
Kraków, 1904. — Drukarnia Związkowa, pod zarządem A. Szyjewskiego.

Wszystkim zelatorom i członkom Dzieła św. Dziecięctwa polecamy książkę do nabożeństwa p. t.:

SKARB ZBAWIENNY

X. FR. DOMORADZKIEGO,

kapłana Zgromadzenia XX. Misyonarzy.

Wydanie nowe, przejrzane i powiększone.

Kupujący to dziełko podwójnie dobrze robią: Wspierają Dzieło, gdyż autor, bardzo gorliwy zelator naszego Stowarzyszenia, zrzekł się całego dochodu na korzyść biednych dziatek pogańskich; nadto nabywający tę książkę zyskują w niej prawdziwie podręczny modlitewnik, zawierający: przepiękne modlitwy odpustowe w najrozmaitszych okolicznościach życia, uświęcone powagą Kościoła, najlepszy wybór pieśni kościelnych, oraz krótkie nauki o odpustach, jak je można pozyskiwać i ofiarować za dusze zmarłych w połączeniu ze zwięzłem pouczeniem o Sakramentach św.

Za książkę tę płacą członkowie Dzieła:

Opr. w płótno	70 hal.
Opr. w półskórek, brzegi czerwone .	80 hal.
Opr. w płótno, brzegi złocone . .	1 kor.
Opr. w półskórek, brzegi złocone .	1 kor. 40 hal.

Przesyłkę 60 egzemplarzy opłaca się.

Wyszedł nowy nakład sławnego dzieła Wiel. **X. Ludwika z Grenady** p. t.:

Przewodnik Grzeszników.

Książka do poważnego czytania, o której Papież Grzegorz XIII. powiedział, że autor, ogłaszając to dzieło, więcej przyniósł pożytku Kościołowi św., aniżeli gdyby był przywrócił wzrok ślepym i słuch głuchym; a inny Papież, że księga ta więcej dusz pozyskała Jezusowi, niż obejmuje liter.

Dzieło to można nabyć i w Dyrekcyi Dzieła po cenie 3 kor. 20 hal. (2 mrk. 80 fen.) za egzemplarz.

Uwaga dla łaskawych Ofiarodawców i Czytelników
Dzieła świętego Dziecięctwa.

Wskutek wielu przesyłek zużytych marek pocztowych i kart z widokami uważamy za zbyteczne drukowanie całego szeregu nazw ofiarodawców i kolektorów. Natomiast na kilkakrotne prośby chcemy choć krótko zaznaczyć, na jaki cel używa się zużytych znaczków pocztowych.

Marki listowe wprowadzono i zastosowano do użytku publicznego w roku 1840; odtąd pomnożyły się w niesłychany sposób i do dziś dnia stanowią jedno ze źródeł dochodów państwowych. Wszelkie zużyte marki listowe oprócz stemplowych, mają swoją wartość, lecz tylko we większej ilości; używa ich się na wzór chiński do wylepiania pokojów i przedmiotów, nawet bardzo piękne wzory da się ułożyć z marek pocztowych ułożonych odpowiednio według barwy. Lecz na ten zbytek potrzeba ich tysiące i miliony, to też na wagę kupują je handlarze od zakładów sierót, dzieci i kolektorów płacąc za funt przeciętnie od 30 — 40 hal., według doboru. Obliczono, że za zużyte marki listowe samej Bawaryi możnaby rocznie otrzymać sumę 15 do 18 tysięcy koron. Ileż dobrego zdziałanoby na misyach za te pieniądze, które po większej części giną w płomieniach naszych kominków? I nadal więc uprasza Dyrekcya o łaskawe nadsyłanie zużytych znaczków listowych (we większej ilości przez pocztę), których nie potrzeba a nawet nie należy odlepiać od papieru; zarazem dziękujemy wszystkim naszym zelatorom i Ofiarodawcom za przesłane nam znaczki pocztowe, które przy większej ilości na rzecz naszego Dzieła spieniężone zostaną.